

Zespół Szkół im. Adama Wodziczki w Mosinie

Mikołaj Jankowiak

Nie ma miłości bez zazdrości

MOSINA 2005

**Praca wykonana podczas zajęć
przedmiotu: przetwarzanie informacji
w II klasie liceum profilowanego
o profilu zarządzanie informacją
Pod kierunkiem p. Pawła Zawieji.
Nauczyciel konsultant: p. Ewa Pietrzak.**

Spis treści

1. Wstęp.....	4
2.Rozdział I: Miłość w literaturze	
-Geneza nazwy romantyzm.....	4
-romantyzm.....	5
-miłość.....	5
-zazdrość.....	5
3.Rozdział II: Miłość i zazdrość w literaturze romantyzmu	
-postawy kochanków w poezji Franciszka Karpińskiego.....	7
-postawy kochanków w poezji Adama Mickiewicza.....	8
4.Rozdział III: Miłość i zazdrość w literaturze pozytywizmu	
-„Lalka” Bolesława Prusa.....	10
-„Chłopi” Władysława Reymonta.....	12
-„Anna Karenina” Lew Tołstoj.....	16
-Biblia „Salomon i Saba”.....	18
-Biblia „Samson i Dalila”.....	20
5.Rozdział IV: Wnioski uogólniające	
-Zakończenie.....	25
6.Bibliografia.....	26
7.Przypisy.....	27

Wstęp

Podstawową cechą postawy romantyków był wszechstronny bunt wobec zastanej rzeczywistości. Romantycy nie akceptowali feudalnej struktury społecznej i absolutystycznych rządów, a oświeceniowy racjonalizm, empiryzm i klasycyzm odrzucili jako niewystarczające formy myślenia o świecie i sposoby jego wyrażania.

Rozdział I

Miłość w literaturze

I.1 Geneza nazwy „Romantyzm”

Genezę i etymologię nazwy romantyzm objaśnił Juliusz, Kleiner:

„Ironiczny zbieg okoliczności sprawił, że pierwiastkom jak najbardziej oddalonym od rzymskiego ducha, za nazwę posłużył wyraz etymologicznie związany z rzymskością, bo wywodzący się ostatecznie od słowa, Romanus. Tylko już w wiekach średnich, (Lingua Romana) oznaczała właśnie język nierzymski. W przeciwieństwie do łaciny zwano romańskim język ludowy, który powstał z pomieszania łaciny i języków germańskich oraz galickich, i języki w ten sposób utworzone zachowały też do dzisiejszego dnia nazwę romańskich. Z nazwy języka ludowego utworzono określenie utworów pisanych w takim języku: Romance, romans, romant>- romancą zwano zwłaszcza utwór drobny, romantami- obszerniejsze powieści, opowiadające o niezwykłych, awanturnicznych, fantastycznych przygodach. I w tym właśnie sensie pojawia się po raz pierwszy w rękopisie z w.XV wyraz romanticós- romantyczny. Później przymiotnika „romantyczny” zaczęto używać do oznaczania- jak pisze Kleiner - „pewnej specjalnej piękności natury lub nawet specjalnej piękności w poezji”, następnie zaczęto mówić o romantycznych utworach mających charakter romansów, wreszcie podporządkowano temu terminowi „późniejsza poezje, z form i idei średniowiecznych zrodzona, tj. dramat szekspirowski i hiszpański”. To już było znaczenie zbliżone do tego, w jakim terminu „romantyzm” używali przedstawiciele młodej generacji artystów i myślicieli z końca XVIII i początku XIX wieku tj. sami romantycy Tak narodziła się nazwa całej formacji kulturowej, która dziś nazywamy Romantyzmem, oraz nazwa okresu, w którym formacja ta się ukształtowała.

I.1.1 Romantyzm - prąd literowy, literacki i artystyczny w Europie 1 połowy XIX w.. Ukształtowany w atmosferze ruchów wolnościowych nawiązujących do ideałów rewolucji Francuskiej, dążenie do pełnego rozwoju ludzkiej osobliwości, kult natury, uczucia i fantazji; idee patriotyczne i niepodległościowe, motywy ludzkie, historyczne, egzotyczne w sztuce i literackie przeciwstawienie normom klasycznym swobód stylu i kompozycji. Nowy typ bohatera samotnie walczącego ze światem; gatunki literackie; dramat poetycki; powieść poetycka; ballada; poemat dygresyjny w sztukach plastycznych. Romantyzm najbardziej przejawiał się w malarstwie i grafice.

I.1.2 Miłość- w chrześcijaństwie najważniejsze przykazanie miłości do Boga i ludzi, które każe pragnąć dobra innych i starać się o nie; cnota teologiczna. Miłość jest głęboką, istotną potrzebą człowieka, tęsknotą za uzupełnieniem swej egzystencji i nadaniem jej sensu. Ja miłość zaliczam do wartości uniwersalnych, takich jak prawda, dobro i piękno. Istnieje głęboka potrzeba miłości. Nie ma człowieka, który by nie pragnął kochać. Sęk w tym, że czasem przytrafia się miłość nieszczęśliwa. Oto zakochał się w niej, lecz bez wzajemności. Oto matka troszczy się o dziecko, a ono schodzi na manowce. Czy warto, więc kochać? Warto. Bo miłość to dobroć dla każdego człowieka i tęsknota za Bogiem jako wartością najwyższą. Nie tylko warto być dobrym, ale nawet należy, gdyż zła, które jest na świecie, nie pokonamy złem. Tego może dokonać tylko bezinteresowna miłość. Tylko ta wartość może uratować zautomatyzowany świat. Każdy jest swego rodzaju egoistą, ma materialne spojrzenie na świat, trudno jest dostrzec wartości duchowe w drugim człowieku i chyba, dlatego ludziom jest tak potrzebna miłość, akceptacja, którą od Boga otrzymują.

Romantycy uważali, że miłość romantyczna polega na istnieniu dusz sobie przeznaczonych, pokrewnych i bliźniaczych. Wyłącznie między nimi jest możliwa miłość idealna - komunია dusz, dającą poczucie raju na ziemi, wierzyli że takie dusze spotykają się również w niebie. Romantycy nadawali miłości boskiej pochodzenie, stąd często mistyczne cechy kochanek w literaturze romantycznej. Miłość romantyczna najczęściej jest nieszczęśliwa, niespełniona prowadzi do śmierci, na drodze kochanków zwykle stają konwenanse.

I.1.3 Zazdrość - to uczucie, odczuwane w sytuacji frustracji, gdy znany jest obiekt zaspokajający potrzebę i osoba posiadająca ten obiekt. Zazdrość: czyli sytuacja w której ktoś inny ma coś, czego my nie mamy, a bardzo chcielibyśmy mieć. Czujemy dyskom-

fort, rozdrażnienie, żal do losu, ale w zazdrości ukryte jest także przekonanie, że ja też mogę taka być albo to mieć. Jeżeli potraktujemy sytuację, w której zazdrościmy czegoś komuś jako okazję do zastanowienia się nad sobą uzyskamy informację o nas samych. Jeżeli zadamy sobie kilka pytań i postaramy się szczerze i wnikliwie na nie odpowiedzieć opisywana sytuacja może stać się okazją do refleksji nad sobą, początkiem zmiany albo docenienia swojej własnej sytuacji.

Rozdział II

Miłość i zazdrość w literaturze romantyzmu



fot.1

Franciszek Karpiński

II.1 Postawy kochanków w poezji Franciszka Karpińskiego.

Uczucie zaczęło łamać to, czego rozum nie mógł złamać, i powiodło naprzód do czynów nierozważnych, a potem samo zgasło, zostawiwszy ludzi w zwątpieniu i bez przewodnika na dalszy żywot, który przecież z uczuciem nie zgasnął i wlec go musieli wcale nieromantycznie. Gdy zatem romantycy zaczęli tak uczuciem szafować, zabrakło go naprzód ich następcom, dzisiejszym epigonom, do utworzenia czegokolwiek ważniejszego. Poezja bierze pewien udział w dodatnim lub ujemnym kierunku ogólnej cywilizacji. Powinna ona idealizować ludzi i zdarzenia według skali prawdopodobieństwa, nie zaś chimerycznych, niebываłych i być niemogących: a tym mniej godzi się jej podsycać wiarę w upiory, czarownice i widma będące płodem ciemnoty. Tymczasem u naszych romantyków, co rusz, co wiersz, wyskakuje upiór, duch, straszdyło. Może to poetyczne, ale co prawda dobre dla dzieci, które niańka straszy tymi złymi zjawami. Pod tym względem romantyzm niedobrze usłużył społeczeństwu.

Przeszłość, zamarła w rzeczywistości, stała się tym droższą, że jej wskrzesić nie można było. Spostrzeżono się, że stracono skarb, który jak to często bywa, nauczono się cenić dopiero po starciu. Romantycy zaczęli się rozglądać w przeszłość i: skłonność plemienną ciągnęła ich do przekazania w pieśni klęsk i tryumfów należących już do historii. Znając usposobienie romantyzmu łatwo było przewidzieć, jak sobie w przeszłości wybierze ideały. Mickiewicz stwierdził, że prawdziwy romantyzm kwitnął w wiekach średnich: trzeba było szukać czegoś analogicznego u siebie. I znaleziono te romantyczne elementy w zjazdach i najjazdach. Brak było za ich pamięci, a i teraz jeszcze brak, bezstronnie zbadanych dziejów swojskich, brak tej rozumnej i sumiennej krytyki histo-

rycznej, która by nauczyła ludzi, co z przeszłości cenić należy, a co powinno być napiętnowane ujemnie, a tym samym niezdatne do idealizowania poetycznego.

Romantycy chcieli wskrzesić przeszłość i wybrali z niej to, co najmniej warte zachowania w pieśni; ujemne strony. Im zdawały się one dodatnie, lecz dalszy rozwój zdarzeń historycznych pokazał, że w istocie były ujemne: zajazdy, burdy miekarnosci, i ci, co byli ich sprawcami, nie mogą stanowić ideałów dla pokolenia, które owoce tych rycerskich nasion zbiera. Romantycy nasi tego nierozumieli, im się zdawało, że siła uczucia można zakląć zbutwiałe formy i zbutwiałych ludzi i powołać ich do zżycia w zupełnie zmienionych warunkach i okolicznościach. Dzieje ludzkie rozwijają się koniecznym związkiem przyczyn i skutków: dla romantyków zaś dzieje przypadkowa gmatwanina, wśród której nie mogli znaleźć przewodniej nici i chcieli zawracać rzekę do źródła. Romantyk albo, co jedno znaczy, bohater romantyzmu, ma swoja religie i swoja moralność, swoje wyobrażenia o przeszłości, swój pogląd na terażniejszość. Jest on mistykiem, gdy chce być głębszym, jest panteista lub sceptykiem.(...)

II.2 Postawy kochanków w poezji Adama Mickiewicza.



fot.2

Adam Mickiewicz

*„Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga;
Łam, czego rozum nie złamie” (1)*

Według Adama Mickiewicza powieść pozytywistyczna znalazła swoich prekursorów w epokach ja poprzedzających: w oświeceniu i romantyzmie. W epoce romantycznej twórczość powieściową uprawiano głównie w tzw. Romantyzmie krajowym. Na emigracji dominowały wówczas gatunki liryczne i dramatyczne, a największe dzieło epickie *Pan Tadeusz* zostało napisane wierszem w konwencji epepeicznej. W kraju natomiast ukształtowały się dwa zasadnicze nurty powieści: bliższy światopoglądowi romantycznemu nurt psychologiczny i zapowiadający następną epokę nurt realistyczny. W myśli teorii cierpienia mesjanizmu cierpienia Polaków miały mieć zbawcze znacze-

nie dla zdegenerowanej cywilizacji europejskiej. Dzięki nim powinny ulec poprawie stosunki polityczne i sytuacja mieszkańców całego kontynentu. Polska niczym biblijny Mesjasz, swoimi cierpieniami miała przyczynić się do nastania nowego porządku na świecie. Mickiewicz uważał, że poezje miłosne miały już przed Petrarcką świetną tradycję zaświadczoną, głównie dokonaniem dwunastowiecznych twórców z Francuskiej Prowansji, bliskich Włoskiemu poecie; w kunsztownych artystycznie wierszach idealizowali oni uczucie i kobietę, którą stawiali na piedestale jako przedmiot hołdów, jako niemal suwerenna podporządkowująca zakochanego wasal. Owa dworna miłość do damy jednoczącej w sobie piękność cielesną i duchową odżyła też w wyidealizowanym wizerunku. Pierwszorzędna sprawa w Sonetach jest samo miłosne przeżycie doświadczane przez zakochanego, a modelowane mniej więcej wedle znanych już wzorów literackich. Na tej samej zasadzie nie musimy dociekać, kim były np. bohaterki miłosnych wierszy niektórych starożytnych poetów rzymskich (Lidia z Łacińskich elegii Kochanowskiego) Ważny był sam fakt stworzenia portretu ukochanej i poetyckiego przekazania wywołanych przez nią uczuć. Analiza tych uczuć i różnych doznań miłosnych, dzieje miłości do kobiety- stanowią rdzeń poezji Petrarckiej. Poeta jest jako własnym psychoanalitykiem „*anatomem*” osobistych emocji miłosnych, przekazywanych w uderzająco kunsztownej formie stylistycznej i wierszowej.

Rozdział III

Miłość i zazdrość w literaturze pozytywizmu

„Lalka”

Najdonioślejszym wydarzeniem w dziejach polskiej dziewiętnastowiecznej powieści jest niewątpliwie *Lalka* Bolesława Prusa. Wybitne dzieła Sienkiewicza i Orzeszkowej mieściły się zasadniczo w ramach poetyki tradycyjnej, Prus wykraczał już poza te granice. Jego powieść nowatorska i oryginalna, zbliża się do struktur właściwych późniejszej powieści modernistycznej, a równocześnie jest modelowym dziełem polskiego realizmu krytycznego. *Lalka* zaskoczyła współczesnych: w opiniach krytyków dostrzec można brak zrozumienia jej koncepcji, zwłaszcza jej koncepcji artystycznej. Swoją sukces osiągała stopniowo kolejne pokolenia czytelników dostrzegają coraz to nowe wartości tej niezwykłej powieści. Badania akcentują niezwykłą wnikliwość spojrzenia Prusa na ówczesną rzeczywistość, walory artystyczne narracji, kompozycji oraz kreacji postaci. Dla późniejszych pisarzy realistów *Lalka* stanowiła dzieło wzorcowe. Z zamiarem napisania powieści nosił się autor już wcześniej. Opowiadając na zaproszenie do współpracy z petersburskim „Krajem”, był to dla dzieła ważny kontekst, gdyż dopiero w takiej konfrontacji uwidoczniły się różnice i podobieństwa między tymi najwybitniejszymi dziełami epoki pozytywistycznej. Na tle współczesnych utworów w pełni można dostrzec oryginalność i znaczenie pomysłu Prusa.

Lalka jest wielka, jedna z najlepszych w literaturze polskiej, obok takich arcydzieł literatury światowej jak *Anna Karenina*- Tołstoja. Jest to jak pisze Henryk Markiewicz „dociekliwa monografia artystyczna wielkiej namiętności”. Gwałtowny wybuch spóźnionych uczuć czterdziestopięcioletniego człowieka.

Prus wykorzystał zadomowione od dawna w polskiej powieści schematy: nieodwzajemnionej miłości, przeszkód wynikających z barier stanowy i obyczajowych niezgodność charakterów, wreszcie złudzeń, co do rzeczywistych intencji partnera.

Te konwencjonalne składniki nabrały jednak pod jego piórem nowych oryginalnych znamion. Tradycyjne przeszkody o charakterze społecznym uzyskały nowoczesną psychologiczną motywację. Erotyka *Lalki* ujawniła nie analizowane dotąd w powieści cechy osobowości bohaterów. Charakteryzując Izabelę Łęcką, Prus podkreślił w autokomentarzu jej następujące cechy: „Panna Izabela jest fizjologicznie kobietą

zimna, a w wyobraźni Mesalina, która jeżeli nie fizycznie, to przynajmniej duchowo oddaje się każdemu mężczyźnie, który jej się podoba”.

Prezentując psychikę Wokulskiego, pisarz wnikliwie zanalizował grę złudzeń i świadomości stanu realnego. Spóźniona miłość bohatera staje się siłą destruktywna i prowadzi ku klęsce. Miłość ta nie jest jednak przedstawiona wyłącznie jako stan psychiczny, postaci Prusa są, bowiem mocno osadzone w rzeczywistości historycznej i socjalnej swego czasu. Ona też wpływa na ich aktywność bądź pasywność, a zarazem tworzy kontekst dla wewnętrznych powikłań w życiu bohatera. Stąd aktywność Wokulskiego wynika z jednej strony z charakterologicznych i psychicznych predyspozycji człowieka silnego i przedsiębiorczego, zaś z drugiej strony z warunków społecznych, które powodują, iż były powstaniec staje się kupcem, wielkim kapitalistycznym przedsiębiorcą i spekulantem bogacącym się w czasie wojny rosyjsko -tureckiej na Bałkanach. Nie mogą się później zrealizować jego pragnienia uczuciowe. Los jego jest ilustracją problemów związanych z miejscem i rolą utalentowanej jednostki w społeczeństwie polskim pod zaborami. Jednostki ponoszące konsekwencje sprzeczności między obowiązkami społecznymi i patriotycznymi a dążeniem do osobistego szczęścia. Miłość Wokulskiego można również uważać za uczucie zastępcze, które, mitologizując Izabele, staje się ucieczką od beznadziejnej rzeczywistości, poszukiwaniem azylu psychicznego. Bogactwo problemowe *Lalki* zostało wyrażone nowoczesnymi środkami artystycznymi. Wzbudziły one zastrzeżenia ówczesnych krytyków. Powieść Prusa spotkała się z różnymi zarzutami dotyczącymi jej struktury formalnej. Atakowano zwłaszcza jej kompozycje, odchodzą od tradycyjnej budowy „*geometrycznej*”, przejrzystej akcji, proporcjonalności składników i wewnętrznej motywacji przyczynowo-skutkowej. Zasadnicze nieporozumienie wywołała koncepcja włączenia w fabule powieściową pamiętnika Rzeńskiego, zdaniem niektórych krytyków zbyt chaotycznego i obcego gatunkowi. Decyzja twórcza pisarza była jednak całkowicie świadoma. Dając swoje określenie powieści realistycznej. *Lalka* była więc równocześnie wielką powieścią społeczną, powieścią o miłości i powieścią psychologiczną. Wprowadzenie tak pomyślanej koncepcji dzieła w ramy tradycyjnej struktury okazało się niemożliwe. Autor przekształcił dotychczasowe wzorce w kompozycję bardziej otwartą, a równocześnie wielowątkową, o różnych wyodrębnionych epizodach. Część z nich zamknął w „Pamiętniku starego subiekta”. Dzięki niemu nastąpiło w powieści zderzenie dwóch punktów widzenia; te same fakty inaczej widzi i ocenia narrator-Rzecki, inaczej obiektem się nie kończy. Pole obserwacji narratora ograniczone jest również przez postać utworu, autorski narrator korzysta z jej

pośrednictwa, przedstawiając rzeczywistość jakby „spoza jej pleców”. Taka funkcje pełni w *Lalce* postać Wokulskiego, np. z jego punktu widzenia posługując się konstrukcjami mowy pozornie zależnej i niezależnej ukazuje Prus warszawskie Powidłe. Pamiętnik Rzeckiego pełni jeszcze inna rolę- za jego pośrednictwem autor wprowadza do powieści elementy retrospekcji, ważne dla zrozumienia poszczególnych wątków. W narracyjnym kształcie *Lalki* można również dostrzec zróżnicowane metody oceny przedstawionego świata. Obok partii tekstu o charakterze zobiektywowanym, beznamiętnym w relacjonowaniu zdarzeń i faktów, pisarz wprowadza do narracji pierwiastki wartościująco-emocjonalne. Może to być ton ironii czy, jak w wypadku pamiętnika Rzeckiego, autoironii oraz humoru, a także stylizacja poetycka tych fragmentów utworu, których tematem jest uczucie. Nasycone emocjonalnie partie narracyjne z reguły odtwarzają przeżycia bohatera. Wymagają myślenia i sposobu odczuwania postaci. Prus nadal chętnie posługuje się tradycyjnymi formami monologu wewnętrznego, jednak coraz częściej sięga po metody nowoczesne, wśród których na plan pierwszy wysuwa się wzmiankować wcześniej mowa pozornie zależna. W ten sposób postaci powieściowe uzyskują coraz większą samodzielność i niezależność od bezpośrednich autorskich interwencji.

„Chłopi”

Głównym bohaterem powieści Władysława Stanisława Reymonta Pt. „Chłopi” była społeczność wsi Lipce. Życie tych ludzi toczyło się między dwoma biegunami - solidarnością z gromadą, a potrzebą wyrażania indywidualności niektórych bohaterów, swoistym buntem wobec reguł panujących w tym zamkniętym środowisku. Taką właśnie postawę, sprzeciwiającą się panującym wszechobecnie zasadom obyczajowym wiejskiej zbiorowości, reprezentowali Jagna Paczesiowa i Antek Boryna. Jagna była jedyną córką starej wdowy Dominikowej, wychowywana przez matkę ze szczególną troskliwością. Antek to syn najbogatszego gospodarza we wsi, Macieja Boryny, człowiek porywczy, butny i impulsywny, nieszczęśliwy w małżeństwie. Losy tych dwojga nieprzerwanie splatają się ze sobą niemal przez całą powieść – bohaterów łączyła fatalna miłość – żywiołowa, zmysłowa, zakazana. Uczucie to nie było zgodne z normami obyczajowymi i chrześcijańską moralnością mieszkańców Lipiec, gromada nie akceptowała związku młodego Boryny z jego świeżo upieczoną macochą. Społeczność uważała Jagnę za sprawczynię wszelkich nieszczęść we wsi, obarczała ją winą za

wszystkie niepowodzenia, jednocześnie negowała jej styl życia oraz sposób prowadzenia się, za co Jagusia w końcu musiała ponieść zasłużoną karę, o czym będzie mowa w dalszej części pracy.

Namiętność Paczesiowej i młodego Boryny narodziła się od pierwszego spotkania, oboje byli sobą zafascynowani i zauroczeni. Szybko nawiązali romans, który wkrótce okazał się zgubny w skutkach. Potajemne spotkania zakochanych, schadzki, amory; same w sobie były poniekąd wyrazem buntu wobec fałszywej moralności gromady. Najpełniej obrazem jawnego sprzeciwu wobec ludu była scena 'grzesznego' tańca Jagny i Antka w karczmie – wtedy oboje ujawnili swe uczucia przed zgromadzonymi, dając temat do plotek i spekulacji na temat ich wcześniej domniemanego związku. Gdyby nie interwencja Macieja, który siłą wyrwał żonę z synowskich ramion, pewnie młodzi tańczyli do białego rana, nie przejmując się oburzeniem chłopów: Antek hulał zapamiętałe, wywiódł się naprzód, przegonił wszystkich i wiał w pierwsza, parę tak siarczyście że nic już nie pamiętał i na nic nie zważał, bo Jaguś cisnęła się do niego słodko. Oboje przez cały okres trwania związku przezywali ów wspomniany bunt wobec panującej rzeczywistości, jednak każde z nich odczuwało go nieco inaczej.

Powieść Reymonta jest podzielona na cztery części, odpowiadające czterem porom roku. Pomysł takiego rozczłonkowania utworu zawdzięcza autor Zoli, posłużył się jednak tym schematem na swój sposób: podział ten stanowi w *Chłopach* nie tylko zasadę często konstrukcyjnego zorganizowania fabuły, ale zawiera również określony sens treściowy. Rozczłonkowanie konstrukcyjne rozpina fabule utworu na kanwie kalendarza całorocznych zajęć gospodarskich oraz cyklicznego przebiegu procesów meteorologicznych, które pozostają bez wpływu na życie osobiste, towarzyskie i społeczne bohaterów.

Schemat ten stwarza naturalną a zarazem bardzo dogodną z punktu widzenia ekonomii działania pisarskiego ramę dla szeroko, panoramicznie zakrojonej powieści środowiskowej, w której można by w sposób możliwie pełny i wszechstronny dać obraz zajęć rolniczo-gospodarskich, życia rodzinnego, życia gromadzkiego, form obrzędowości świeckiej i religijnej. Zwłaszcza dla naturalisty typy spontanicznego, opierającego swoje pisarstwo na obserwacji i doświadczeniu, ta rama rocznej kroniki życia wiejskiego była normą kompozycyjną jak najwłaściwszą, bo narzucając dobór materiału, sposób jego uporządkowania i chroniąca od powtórzeń czy prześladowania utworu epizodami do kroniki tej nienależącymi.

Równocześnie jednak ten sam schemat, podkreślając związek życia ludzkiego z rytmem życia natury, stwarzał możliwość wzniesienia się ponad poziom utworu środowiskowego, spojrzenia na losy jednostek i gromady, na cała wieś wreszcie jako na fragment dziejów ludzkości oglądanych w perspektywie dziejów ziemi, kierowanych prawidłowościami kosmicznymi.

Losy ludzkie, z nich nieustanna płynnością i zmiennością z przypadkowością i różnorodnością cech indywidualnych, rzucone zostają na niezmiennie w swej istocie, choć poddane cyklicznemu rytmowi regularnych przemian, tło życia przyrody. Sama kompozycja kształtuje, zatem epickość ujęcia tematu i to w dwojakim sensie. Przede wszystkim przez uwydatnienie owej perspektywy kosmicznej autor zyskuje rozległość widzenia pozwalająca wnieść się ponad osobiste dramaty jednostek, przechodzić nad nimi z epickim obiektywizmem i spokojem. Po drugie: zapewnia sobie możliwość ujmowania środowiska wiejskiego nie tylko z perspektywy losów poszczególnych jednostek i takich całości. Wieś wskutek tego przestaje być wyłącznie tłem dla grupy bohaterów w pewnych przynajmniej okolicznościach i momentach sama może również stać się bohaterem.

Schemat fabularny wysoce przydatny dla Reymonta naturalisty, malarza i kronikarza wiejskiej codzienności okazuje się nie mniej dogodny dla Reymonta epika, usiłującego dać nie tylko panoramicznie określony obraz życia chłopskiego, ale również jego artystyczną syntezę. Przełom XIX i XX wieku to wprawdzie jeszcze czasy starych układów i tradycji we wsi, ale jest to już zapowiedź zbliżającego się przełomu, głównie w świadomości klasowej i społecznej chłopów. Niemalą rolę odegrały w tym wydarzenia rewolucji 1905 roku, a przede wszystkim działalność oświatowa Rocha, jego wysiłki obudzenia w chłopach poczucia społecznej krzywdy i świadomości tkwiącej w nich siły. Kiedy ksiądz usiłuje ostudzić bojowe nastroje we wsi przed walką o las, Antek mu odpowiada: *"Póki się z nami nie ugodzi, to ani chojaka ruszyć nie damy? A nie damy i tyle. Jak się parę łbów dworskich siekierami rozwali, to zaraz będzie sprawiedliwość?"*. Nawet spychani na margines życia gromadzkiego komornicy upominają się o swoje prawa. Gdy zarysowuje się szansa parcelacji gruntów dworskich, Kobus domaga się ziemi także dla najbiedniejszych, na którą najwięcej szans mają najzamożniejsi. "Chłopi" w swoim szerokim epickim obrazie przedstawiają, więc zarówno barwną panoramę codziennego życia chłopów, jak i dokonujące się w nich zmiany, które przeistoczą kiedyś strukturę ekonomiczną i obyczajową wsi. Powieść Reymonta podzielona jest na cztery części: Jesień, Zima, Wiosna, Lato. Podział taki podkreśla związek życia

ludzkiego z naturą, jego ciągłość i trwałość, a jednocześnie jego dynamiczność, jego nieustanne zmiany, które zawsze się dokonują mimo odwiecznego porządku. Tytuł odzwierciedla dokładnie treść utworu, bowiem jego bohaterem są chłopci, ich życie rodzinne i gromadzkie, zajęcia rolniczo-gospodarskie, obrzędy świeckie i religijne. Język powieści oparty jest na gwarze łowickiej, którą autor znał bardzo dobrze. Nie jest to jednak czysta gwara, Reymont świadomie ją stylizuje, by stała się bardziej przystępna dla współczesnego czytelnika. Język utworu najbardziej jest zbliżony do gwary w partiach dialogowych, w narracji bezpośredniej i momentach nastrojowych autor wprowadza język literacki. Akcja powieści nie ma wyraźnego wątku centralnego. Na plan pierwszy wysuwają się wątki związane z rodziną Borynów - małżeński dramat Macieja i dzieje romansu Jagny i Antka. Są one mocno rozbudowane, dlatego, że w losy Borynów wplatają się problemy istotne dla całej lipceckiej zbiorowości. To, co kształtuje życie chłopów, to zjawiska typowe dla społeczności wiejskiej, tworzące ze wsi odrębną, swoistą formację kulturową. Wieś podzielona jest na najbogatszych, średniozamożnych, biedotę i komorników. Bogacze trzymają się razem, z biedotą, którą gardzą, nie utrzymują kontaktów. Na wesele Boryny zaproszono tylko najzamożniejszych gospodarzy. Bogatego Macieja nie obchodził los biedoty. Kiedy proszono go o interwencję u dziedzica w sprawie zatrudniania najuboższych przy wyрубie dworskiego lasu, zdecydowanie odmówił? Ciekawe jest to, że ci, którzy nie mają nic, sami czują się mniej wari, jakby sam fakt posiadania podnosił człowieka we własnych oczach i oczach innych. Kiedy Hanka, jako żona Antka Boryny weszła do środowiska najpierwszych we wsi, zajmowała w kościele miejsce blisko ołtarza, przeznaczone dla najbogatszych. Kiedy została wyrzucona przez Macieja i musiała powrócić do "dziadowania", nie miała już odwagi stanąć między gospodarzami. Z kolei Kuba, zajmujący w kościele ostatnie miejsce, gdy stał się posiadaczem złotówki, pchał się śmiało ku przodowi i śpiewał pełnym głosem, rzucił ostentacyjnie pieniądz na tacę i jak inni swobodnie wybierał resztę. Niełatwy los mieli we wsi komornicy. Nikt się z nimi nie liczył, nikt o nich nie pamiętał. Przypominano sobie o nich, kiedy byli potrzebni wsi. Tak było wtedy, gdy Lipce podjęły decyzję walki o las. Kiedy jednak przestali być użyteczni, znowu o nich zapomniano. Gdy chłopci odsiadują w więzieniu karę za bijatykę z dworską służbą, zorganizowana została pomoc sąsiedzka dla lipceckich kobiet, ale do komornic nikt nie zajrzał. Anoramicznie kreślony obraz chłopskiego życia, ale również jego artystyczna synteza.

„Anna Karenina”

W miarę kolejnych redakcji tekstu tołstojowskie postacie zaczęły żyć własnym życiem, charakterystyki bohaterów komplikowały się, a historia traciła na jednoznaczności. Ostatecznie zamiast perypetii złej żony śledzimy wzlot i upadek kobiety nieszczęśliwej, zagubionej w sytuacji bez wyjścia. Anna Karenina, uwikłana w małżeństwo z chłodnym, ironicznym i oschłym biurokratą, psychicznie odżywa, gdy spotyka na swojej drodze Wrońskiego. Połączeni miłosną fascynacją Wroński i Anna wiele sobie obiecują po wspólnej przyszłości. Jednak odejście od męża i zamieszkanie z kochankiem okazuje się wyzwaniem, przewyższającym siły Anny. Jako winna rozpadu małżeństwa zostaje oddzielona od ukochanego syna. Wyklęta przez otoczenie składa całe swe szczęście w rękach Wrońskiego. Ten jednak, zmuszony do porzucenia kariery wojskowej, chce przynajmniej zachować sobie przywilej uczestnictwa w życiu towarzyskim. Tymczasem osamotniona Anna czuje się wykluczona i niekochana. Traci nadzieję na odzyskanie syna i miejsca w społeczeństwie, a poczucie bezsilności wyprowadza ją psychicznej równowagi. Bohaterka pogrąża się w grze wyobraźni, która doprowadzi ją do zguby. Na początku romansu z Wrońskim Anna widziała w kochanku osobę niezwykle pociągającą i atrakcyjną. Teraz jej postrzeżenie Wrońskiego zmienia się, i to zupełnie dosłownie. Bohaterka wyobraża sobie, że jest Wrońskiemu nienawistna, że kochanek rani ją słowami.

Anna boi się, że Wroński może przestać ją kochać i staje się chorobliwie zazdrosna. Zaczyna nienawidzić człowieka, od którego miłości jest uzależniona. Przewidując najgorsze, traktuje swoje obawy jak rzeczywistość, a kochanka tak, jak gdyby jego uczucie do niej już wygasło. Tym samym niszczy swój związek z Wrońskim, sprowadzając na siebie klęskę, której tak bardzo się obawia. Bowiem fantazje Anny i podporządkowane im zachowanie to samospełniająca się przepowiednia: Wrońskiemu coraz trudniej wychodzi naprzeciw zmieniającym się nastrojom Anny, która w końcu popełnia samobójstwo. Chcąc ukarać partnera za swoje rozczarowania, Anna nienawidzi i karze również siebie. Sytuacja ją przerosła, zawiodły Annę oczekiwania i własne siły, a miłość i szczęście okazały się obietnicą bez pokrycia.

Bez wątpienia bohaterka jest w jakiejś mierze odpowiedzialna za stopień natężenia swoich negatywnych emocji, za utratę nadziei i pogrążenie się w rozpacz. Lecz jej historia jest przede wszystkim oskarżeniem rosyjskiej kultury drugiej połowy dziewiętnastego wieku, a krytyczna wymowa powieści sięga o wiele dalej, niż chciałby sam Tołstoj: aż

do odrzucenia całej patriarchalnej tradycji. Gdyby Anna nie musiała wychodzić za mąż w młodym wieku, gdyby jedynym losem kobiety nie było zamażpójście, gdyby kobiety były kształcone, gdyby panowała większa tolerancja obyczajowa, gdyby mąż nie czuł się odpowiedzialny moralnie za swoją żonę to dramat opisany przez Tolstoja nie miałby miejsca albo przynajmniej straciłby na ostrości. Tymczasem Anna i miotający się pomiędzy usankcjonowanym przez religię obowiązkiem utrzymania małżeństwa a chrześcijańskim miłosierdziem Karenina cierpią więcej niż potrzeba. Opowiadając historię Anny Kareniny Tolstoj zrezygnował z prostej moralistyki na korzyść psychologicznego uprawdopodobnienia postaci. Pisał z dystansem i ironią, a kiedy indziej z empatią daleką własnym przekonaniom etycznym. Z talentem i wnikliwością zaprezentował panoramę ludzkich postaw, nie tylko indywidualnych, lecz również społecznych i towarzyskich. Opowiadał o beztroście i zepsuciu młodych wojskowych, uosabianych przez Wrońskiego, oraz pustym życiu biurokracji i arystokracji. Tym bohaterom Tolstoj przeciwstawił Konstantego Lewina, postać, którą skonstruował w oparciu o własną biografię i którego dzieje rozwijają się w powieści równoległe do dramatu Anny. Konstanty jest człowiekiem szczerym, prostym, który brzydzi się zakłamaniem. I właśnie na przeciwstawieniu tego, co fałszywe temu, co naturalne, opiera się cała wewnętrzna dynamika powieści.

Moralizowanie, którego Tolstoj oszczędził wątkowi Anny, dochodzi do głosu przy okazji opowiadania o Lewinie. Bo co prawda w sytuacji Anny trudno było znaleźć wyjście z fałszu, lecz poza tym remedium na zakłamanie jest bardzo proste: uosobieniem szczerości jest po prostu Lewin oraz odkryty przez niego model wiejskiego życia. Tolstoj opowiada o dojrzewaniu duchowym Konstantego, które zwieńczone jest swoistym wyznaniem wiary w chłopską prostotę i przyrodzoną człowiekowi intuicję moralną. Książka kończy się litanią przemyśleń Lewina, zreferowanych pospiesznie i bezkrytycznie. Bohater przekonuje nas, że posiada jakąś intuicyjną wiedzę, dzięki której wie jak postępować z chłopami w gospodarstwie. Wiara ta uderza swą naiwnością, podobnie jak oczekiwanie, Lewina, że dzięki odkryciu sumienia znalazł cudowny sposób na uniknięcie życiowych dylematów, trudnych wyborów i moralnych rozterek.

Zakończenie Anny Kareniny nie przekonuje, pozostając w zbyt dużym kontraście zarówno do skomplikowanej sytuacji społecznej w mieście, jak i do egzystencjalnych problemów samego Lewina, zmagającego się z lękiem przed śmiercią. Lewin uosabia duchowy spokój oraz szczęście osiągnięte zbyt prostymi środkami i nie ulega wątpliwości, że to nie w zakończeniu powieści tkwi epicki geniusz Tolstoja. Najłatwiej tego ge-

nieszku doszukiwać się w rozmachu narracyjnym książki, która równie dobrze eksploruje problematykę społeczną, co psychologiczną. Tolstoj jednocześnie maluje panoramę rosyjskich stanowisk ideowych od millowskiego liberalizmu, po słowianofilstwo i narodnictwo, oraz zgłębia sferę ludzkich emocji. Zwłaszcza wnikliwość, z jaką pisarz przystępuje do tego drugiego zadania, czyni z *Anny Kareniny* powieść niezwykle pasjonującą.

„Salomon i Saba”

Za panowania Salomona mądrość tego króla znana była już wszędzie poza granicami państwa. Królowa Saby imieniem Michalda, kobieta roztropna, mądra, dowiedziała się też o mądrości Salomona i postanowiła go odwiedzić. Jakoż wybrała się w podróż do Jerozolimy, biorąc ze sobą mnóstwo poddanych i niezliczoną liczbę bogactw i kosztowności.

Do Jerozolimy podróż trwać musiała długo, droga zaś prowadziła przez Egipt słońcem spalony, odnogi Czerwonego morza i przez niezmierzone arabskie pustynie. Po wielu trudach, niewygodach i przeciwnościach, dotarła wreszcie do Jerozolimy gdzie ją król Salomon wspaniale przyjmował. Działo się to w roku 875 przed narodzeniem Chrystusa. Józef Klaudiusz w księdze swej mówi, a my możemy się powołać na jego słowa, że królowa Michalda pochodziła ze stron murzyńskich, leżących o 240 mil od Jerozolimy. To samo potwierdza biblia Żydowska, że w stronach murzyńskich panował długi szereg królów mądrych i dobrych. Także znajduje się wzmianka w rozdziale ósmym *Dziejów Apostolskich*, że św. Filip zaczął głosić wiarę i chrzcić w tamtych stronach. W piśmie św. w innych księgach również znajduje się wiadomość, że Królowa Saby była w Jerozolimie i przepowiadała to wszystko królowi Salomonowi, co tu znajduje się wydrukowane. Wtedy też były one spisane i odpisywane, ale dopiero w roku 174 po Narodzeniu Chrystusa zostały wśród innych pism i ksiąg znalezione i odpisane na inne języki.

Królowa Saby znała dobrze pismo św. i wyznawała je zupełnie, dlatego też przybywszy do Jerozolimy, zdjęła obuwie i szła boso, bowiem uznawała, że po ziemi świętej inaczej chodzić się nie godzi. Tak idąc boso doszła do patoku Cydrom, pod górę Oliwną, a tam przyklękła i całowała drzewo święte, poczem padła na ziemię i trzy godziny krzyżem leżała, całując tę ziemię, która potem miała być miejscem męki pierwszej Chrystusa. Potem wstała i ze łzami zawołała „Bądźcie pozdrowione, święte miejsca, bo do końca

świata świętymi zostaniecie”. To uczyniwszy przysłała do Jerozolimy, gdzie miał ją przyjąć Salomon. Przybywszy do króla, długo z nim rozmawiała, bowiem ujrzała, że choć sława jego wielką była, ale mądrość Salomona przewyższała wszystko, co do niej doszło ze słyszenia.

Etiopska legenda głosi, że Salomon zaprosił królową na bogate przyjęcie, podczas którego podawał jej potrawy mające wzbudzić pragnienie. Po uczeniu król zaczął nalegać, aby została u niego na noc. Makeba zgodziła się pod warunkiem, że ten nie będzie jej do niczego zmuszał. Salomon przyrzekł jej to za obietnicę, że nie weźmie niczego z jego domu. Kiedy spragniona królowa obudziła się w środku nocy, napiła się z dzbanu, który król specjalnie postawił przy jej łóżku, a wtedy król oskarżył ją o złamanie przyrzeczenia i zwolnił się ze swojego. W ten sposób królowa poczęła Menelika I. Znajomość z przepiękną murzynką trwała dłuższy czas. Królowa po powrocie do swej krainy, przeszła na judaizm. Po pierwszej wizycie władca często przyjeżdżał do królowej i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie odległość 2500 km, jaka ich dzieliła, a jaką przemierzał z niespotykaną w tamtych czasach prędkością. Zastanawiające jest, w jaki sposób król dokonał tego w tak krótkim czasie. Królowa Saby potrzebowała siedmiu lat, aby odbyć tę trasę. Salomon tymczasem, co miesiąc spędzał w Maribie trzy dni u boku ukochanej. Wspominają o tym fakcie nawet Arabowie. Choć może zabrzmieć to irracjonalnie, w literaturze odnaleźć można fragmenty wskazujące na posiadanie przez mędrca swoistego samolotu. Opierając się na etiopskiej legendzie Kebra Nagast czytamy, że podczas wizyty królowej Salomon podarował jej drogie podarunki oraz pojazd powietrzny. Bo gdybym nie miał miłości, która nadaje sens ludzkiemu życiu i działaniu, moje człowieczeństwo nie byłoby pełne. Tylko miłość tak potrafi zmienić człowieka, że staje się on kimś zupełnie innym. Myśli, czuje i patrzy zupełnie inaczej. Wszystko wydaje się inne, świat dookoła nabiera wartości i sensu. Człowiek, kochając Boga i brata, nie ponosi żadnego ryzyka, nie musi koncentrować swojej uwagi na dowodach, na dociekaniach intelektualnych, na obronie swej niezależności, nie jest skazany na porażkę. Dlaczego miłość jest najważniejsza. Bo tylko dzięki miłości łatwiej wierzyć, że Bóg jest, że mnie kocha. Nawet więcej, tylko dzięki miłości jestem w stanie zawierzyć. Tylko dzięki miłości tli się we mnie nadzieja, że Bóg Ojciec mnie oczekuje, że jako syna przygarnie mnie do siebie. „Miłość jest wielkoduszna i życzliwa, nie zachowuje się nieprzyzwoicie, nie upatruje własnych korzyści, nie daje się rozdrażnić. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, wszystkiego się spodziewa wszystko przetrzymuje. Miłość nigdy nie zawodzi.”. Podstawą miłości mogą być między innymi pokrewieństwa, małżeństwo,

zadowolenie z wzajemnego dotrzymywania sobie towarzystwa. Jednak według Biblii prawdziwa miłość to coś więcej niż obopólna sympatia. Taka miłość powinna mieć na uwadze najwyższe dobro ukochanej osoby lub swojego bliźniego. Prawdziwa miłość potrafi znosić stany napięcia i trudności. Miłość nie jest łatwowna, ale nie jest też przesadnie podejrzliwa, lecz darzy zaufaniem. Prawdziwa miłość potrafi oprzeć się trudnościom i walczy nie ze sobą, lecz z problemami. Jest silna, ale też uступliwa, życzliwa i łagodna. Kto chce zaskarbić sobie miłość musi ją okazywać. Tak, więc miłość jest bardzo cenną wartością. To ona nadaje sens życiu ludzkiemu i nigdy nie przeminie, choć dzisiaj niewiele ludzi ją przejawia.

„Samson i Dalila”

Akt I

W Gazie, na wielkim placu przed świątynią filistyńskiego bożka Dagona, Hebrajczycy opłakują swą niewolę u Filistynów. Siłacz Samson wzywa ich do walki. Tymczasem na placu pojawia się okrutny satrapa Abimelecha i szydzi z żydowskiego Boga. Samson przestrzega Abimelecha przed gniewem Jehowy, a gdy ten rzuca się na niego z bronią w rękę, Samson wrywa mu miecz i zabija go. Hebrajczycy ruszają do dalszej walki. Po ich zwycięstwie Filistyni ukrywają swą nienawiść i żądzę zemsty, a najpiękniejsza z ich dziewcząt – Dalila wyznaje Samsonowi miłość. Nie zważając na przestrogi rodaków, bohater daje się jej uwieść.

Akt II

Dalila oczekuje na przyjscie Samsona. Pragnie ujrzeć siłacza u swoich stóp i zemścić się na nim za klęskę Filistynów. Gdy ten przybywa, dziewczyna chce, aby zdradził tajemnicę swej siły w zamian za jej miłość. Samson ulega. Po chwili Dalila wybiega przed dom i wzywa filistyńskich żołnierzy. Ci biorą Samsona w niewolę. Okazało się, że źródłem jego siły była broda. Kiedy zginął, Dalila obcięła ją i Samson stracił swą moc?

Akt III, Gdy oślepiiony Samson trafia do więzienia, Filistyni świętują zwycięstwo. Arcykapłan Dagona rozkazuje przyprowadzić więźnia i szydzi z jego bezsilności. Kiedy Filistyni zaczynają bluźnić przeciw Bogu, Samson rozpoczyna modlitwę o przywrócenie sił? Jego prośby zostają wysłuchane, Samson rozbija kolumny podpierające strop i wszyscy zebrani giną pod gruzami.

Rozdział IV

Wnioski uogólniające

IV.1 Lalka jako obraz powieściowego świata w znacznym stopniu zależy od tego, w jaki sposób bohaterowie widzą rzeczywistość. Oceny autorskie ujawniają się tylko pośrednio i są pozbawione moralizatorstwa. Pisarze raczej sugerują wnioski, niż ujmuje je w gotowe formuły. Tym bardziej, że los postaci zawieszonych między epikami i w momencie przejściowym uzasadnia niejednoznaczność ich charakterów i osobowości. Skłonność pisarzy do analizowania ujawnia się również w stylu powieści, którego najczęściej wskazywanymi cechami są niezauważalność i przeźroczystość, a także zwięzłość i jasność struktur językowych, prosta i nieskomplikowana składnia wypowiedzenia współrzędnie złożone bądź pojedyncze. Słownictwo zaś zmierza ku normom potocznym. Ta tendencja nie ogranicza jednak innych możliwości stylizacyjnych.

Jak widać interpretując Lalkę można ogarnąć bardzo szeroki zakres problemów. Tu zaproponowano tylko kilka kierunków. W dotychczasowych badaniach nad powieścią istnieją różne i często odmienne stanowiska. Nie wynika to jedynie z subiektywnego odczytania Lalki, raczej jest konsekwencja wieloznacznego uformowania rzeczywistości powieściowej: zdarzenia i sposoby ujmowania losów bohaterów oraz ich usytuowanie w tle nie pozwalają na jedną, raz na zawsze daną wykładnię. Ocenę Lalki zmienił także upływ czasu, wejście dzieła, jako lektury żywej i modelowej, w krąg literatury następnych epok. Nowe możliwości odczytań stworzyły także ekranizacje powieści. Z tych powodów Lalka jest najbardziej trwałą i przez swoje bogactwo wewnętrzne żywa powieścią pozytywizmu. Powieścią w sposób widoczny przekraczającą granice epoki.

IV.2 Anna Karenina jest najważniejszą powieścią psychologiczną w dorobku pisarza. Już z pierwszego zdania dowiadujemy się, że autor porusza w niej problem rodziny oraz prawa jednostki do szczęścia osobistego. Małżeństwo Kareninów zostaje zniszczone przez wielką, ale występłą miłość, kiedy Anna, porwana uczuciem do oficera huzarów, Wrońskiego, decyduje się opuścić dom. Od tej chwili popada w konflikt z otoczeniem, musi wybierać pomiędzy miłością do mężczyzny a miłością macierzyńską. W rezultacie w poczuciu rozczarowania, nękana poczuciem winy, nieuchronnie zmierza do tragicznego zakończenia.

Zakończenie Anny Kareniny nie przekonuje, pozostając w zbyt dużym kontraście zarówno do skomplikowanej sytuacji społecznej w mieście, jak i do egzystencjalnych problemów samego Lewina, zmagającego się z lękiem przed śmiercią. Lewin uosabia duchowy spokój oraz szczęście osiągnięte zbyt prostymi środkami i nie ulega wątpliwości, że to nie w zakończeniu powieści tkwi epicki geniusz Tołstoja.

Jednym z czynników składających się na fenomen "*Chłopów*" Reymonta jest zaadaptowanie przez autora elementów języka gwarowego obecnego w tytułowej grupie społecznej i niezwykle umiejętne wtopienie go w całość fabuły. Stanowi on jej nieodłączny element, przyczyniając się do tego, że odbiorca staje się nie tylko świadkiem losów bohaterów, lecz może je odbierać z perspektywy bezpośredniego uczestnika.

IV.3 Po ukazaniu się dwóch pierwszych tomów powieści, znakomity krytyk literacki epoki Młodej Polski - Ignacy Matuszewski - napisał w 1904 roku, że "język powieści nabrał jakiejś żywiołowej jędrności i siły". Po ukazaniu się całości, Józef Weysenhoff na kartach "Tygodnika Ilustrowanego" dowodził, że "Kapitałnym pomysłem Reymonta w *Chłopach* jest stworzenie sobie udzielnego języka, zastosowanego do przedmiotu. *Chłopi* mówią z chłopska, a nawet narzeczem mazursko - łowickim. Autor jednak przemawia od siebie nie zwykłą, górną polszczyzną, lecz mową ułożoną ad hoc, wzorowaną na mowie włościan, nieskończenie tylko obfitszą, wzbogaconą zwrotami z innych stron kraju, nawet archaizmami, z trafnym smakiem wznowionymi. Nie jest to narzecze "Książaków", lecz piękna, poetyczna, giętka mowa polska, nasiąknięta sztuczną gminnością, która sprawia złudzenie, że autor jest idealnie wydoskonalonym chłopem."

Powyższe opinie nie należą do odosobnionych. Sprawa tworzywa językowego *Chłopów* do dziś budzi zainteresowanie literaturoznawców i historyków języka polskiego.

Podstawowym kodem językowym *Chłopów* jest język literacki z przełomu XIX i XX wieku. Dominuje on wyraźnie w partiach narracyjno - opisowych utworu. Trudno jednak spotkać jego czystą odmianę. Autor stopniowo wprowadza elementy gwarowe i archaiczne. Fenomenalnie łączy konwencjonalny język z gwarą. Dzięki temu użyte sformułowania nie sprawiają wrażenia "obcych", ale wtapiają się w powieść, tworząc integralną i spójną całość. Ciekawym zjawiskiem jest różne nasycenie tekstu elementami gwarowymi. Największe obserwujemy w dialogach, co stanowi oczywisty zabieg stylizacyjny. Stylizacja występuje także w elementach narracyjno - opisowych, a niekiedy fragmenty z bardzo rozbudowanym językiem chłopskim przeplatają się z takimi, w których prawie nie został on użyty. Jako przykład może posłużyć opis bu-

dających się do życia wiosną Lipiec z pierwszych stron tomu trzeciego powieści. Najpierw mamy fragment o stosunkowo niewielkim nasyceniu gwarą: "Dzień się już czynił coraz większy, zorze rozsądzały się w martwe siności, że na niebie poczynały gorzeć jakoby krwawe łuny pożarów jeszcze niedojrzanych, i tak się galantko rozwidniało, iż ano bory wyrastały dokoła czarną obręczą, a wielka droga, obsiadła rzędami topoli pochylonych, utrudzonych jakoby w ciężkim chodzie pod wzgórze, dźwigała się coraz widniej na światłość, zaś wsie, potopione w mrokach przyziemnych, wyzierały gdzieś niedzie pod zorze, kiedy te czarne kamienie spod wody spienionej, i poniektóre już drzewa, co bliższe srebrzyły się całe w rosach i brzaskach".

Gdyby niewprowadzone tu słowa "galantko", "ano" i "kiedy", można by przyjąć, że mamy do czynienia z czystą odmianą języka literackiego. Okazuje się jednak, iż fragment ten sąsiaduje bezpośrednio z innym, w którym elementy gwarowe wyraźnie dominują nad elementami języka literackiego: *"Słońca jeszcze nie było, czuło się jeno, że leda pacierz wyłupie się z tych zórz rozgorzałych i padnie na świat, któren dolegiwał ostatków, ozwierał ciężko mgławicami zasnute oczy, poruchiwał się ździebko, przecykał z wolna, ale jeschczeh się lenił w słodkim, odpoczywającym dośpiku, bo cichość padła burzej w uszach dzwoniąca, jakoby ziemia dech przytąiła jeno, wiater, jako to dychanie dzieciątka, cichuśki powiał od lasów, aż rosy, potrząsły się z drzew."*

Fragment ten, jak wiele innych obecnych w powieści pokazuje, że Reymont, stawiając na równi ze język literacki i ludową gwarę, uważa je za w pełni równoprawne.

IV.4 Kwestia Biblii – mitologia: bóstwo monoteizm - jeden Bóg-stwórca, władca świata i ludzi, który jest doskonałym, sprawiedliwym opiekunem człowieka, uosobieniem miłości, dobroci, dobry ojciec całego stworzenia politeizm - wielu bogów, którzy wyłonili się z Chaosu, nie stworzyli świata - powstałi równocześnie z nim, mają wiele ludzkich cech - zalet i wad, nie są doskonali, wobec człowieka mogą zachowywać się agresywnie i wrogo człowiek został stworzony z prochu na obraz i podobieństwo Boga, Bóg obdarzył go duszą - pierwiastkiem nieśmiertelności, pierwotnie człowiek (kobieta i mężczyzna) żyli w raju - Edenie, w stanie doskonałego szczęścia, sami ściągnęli na siebie nieszczęście przekraczając zakaz Boga ustanowiony dla ich dobra (grzech Pierwotny). Został ulepiony przez Prometeusza z gliny z domieszką łez, od początku borykał się ze smutkiem i niebezpieczeństwami, nigdy nie był absolutnie szczęśliwy, żył od zawsze na ziemi, z której bogactw nie potrafił korzystać, musiał strzec się gniewu bogów, którzy nie byli mu przychylni świat został stworzony w ciągu sześciu dni kreatywnej pracy

Boga i oddany człowiekowi we władanie (Adam nazywa jego składniki, co równa się objęciu ich w posiadanie narodził się wraz z bogami, którzy nigdy nie czuli się a ziemi całkowicie pewnie, człowiek również musiał pokonywać tutaj różne niebezpieczeństwa, nie był gospodarzem ziemi po śmierci dusza ludzka odchodzi w Zaświaty, "do domu Ojca", aby pograć się w wiecznym szczęściu, grzesznicy zostają osądzeni - czeka ich kara dusza odchodzi do Hadesu - królestwa podziemi, jeśli nie ciąży na niej poważne przewinienia odchodzi na Pola Elizejskie - do miejsca niezmaconego spokoju i szczęścia.

Według mitologii, w której opisane są wierzenia starożytnych Greków, narodziny świata wyglądały następująco. Z wielkiego Chaosu wyłoniły się dwa bóstwa: Uranos - Niebo i Gaja - Ziemia. Z ich związku narodzili się tytani, cyklopi i sturęcy hekatonchejrowie. Niezadowolony ze szkaradnego i okrutnego potomstwa ojciec strącił je w czeluście Tartaru. Gaja zgorszona poczynaniami męża uknuła przeciwko niemu spisek z najmłodszym z tytanów, Kronosem, który wkrótce po zrzuceniu ojca z tronu stał się władcą świata. Ale i na niego spadł cios przeznaczenia. Jedyńy z jego ocalałych synów, Zeus, upomniał się o tron niebieski. Rozpętała się straszliwa wojna, w której zmagaly się dwie siły nieśmiertelne. Z jednej strony Zeus wraz z uwolnionymi z wnętrzości ojca braćmi, zaś z drugiej Kronos ze swoimi sprzymierzeńcami. W wyniku walk, w czasie, których ziemia drżała pod nogami tytanów, a niebo było zasnutie nieprzeniknionymi chmurami, zwycięski, gromowładny Zeus zasiadł na tronie niebieskim. Jednak ludzie istnieli już dużo wcześniej niż władzę nad światem objął Zeus. O powstaniu rodu ludzkiego zachowało się wiele odmiennych podań. Jedne mówiły o tym, że człowiek wyszedł wprost z ziemi wraz z innymi stworzeniami, inne, że lasy i góry wydały ludzi na podobieństwo drzew i skał, a jeszcze inne, uznawane w szczególności przez rody królewskie i szlachtę, że ludzie pochodzą od bogów. Jednak najczęściej przyjmowano baśń o czterech wiekach ludzkości: złotym - za panowania Kronosa, srebrnym - po jego upadku, brązowym - okresie dominacji herosów oraz żelaznym, który trwa do dziś. Według jeszcze innych podań człowiek był stworzony przez Prometeusza, który ulepił go z gliny i nauczył wielu sztuk oraz rzemiosł. Ludzkość była do tego stopnia zafascynowana i żądna życia i poznania świata, że nawet potop nie był w stanie jej zgładzić. Natomiast według Biblii świat i człowiek są stworzone przez jednego Boga, który kolejno przez sześć dni tworzy Ziemię, Niebo oraz Dzień i Noc, następnie Morze, z którego wyszły pierwsze istoty żyjące. Na jego rozkaz ziemia rodziła drzewa, zioła i krzewy dające

owoce. Na koniec Bóg stworzył człowieka, któremu podporządkował wszystko, co chodzi po ziemi, fruwa w powietrzu i ukrywa się w głębinach morskich.

Zakończenie

Romantyczna energia literacka, poznawcza, intelektualna promieniuje do dziś i stwarza podstawę dla wypowiedzi na każdy temat. Tak sędzę, że to jest bardzo dobre. Tymczasem naszą kulturę trzeba kwestionować, kulturę romantyczną również. Dlatego doniosłe wydaje mi się zakwestionowanie romantyzmu przez Adama Mickiewicza.

Bibliografia:

- Encyklopedia Popularna „PWN” - Wydawnictwo Naukowe PWN Spółka z O.O. , Warszawa 1997r.
- Podręcznik Literatury „Pozytywizm” - Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne Spółka Akcyjna, Warszawa 1989r.
- Podr. Literatury „Starożytność-óswiecenie” - Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne Spółka Akcyjna, Warszawa 1989r.
- Podręcznik Literatury „Romantyzm” - Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne Spółka Akcyjna, Warszawa 1989r.
- Biblia: (Salomon i Saba; Samson i Dalia)
- „Anna Karenina” Lew Tołstoj; Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972r.
- „Lalka” Bolesław Prus; Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków
- „Chłopi” Władysław Reymont; Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987r.
- Ściąga: „Romantyzm” – Wydawnictwo Greg

Przypisy:

(1) „Ateneum”1876, z. IV Przedruk za: Programy i dyskusje literackie okresu pozytywizmu, Wrocław 1985 r.

Fot.1 Portret Franciszka Karpińskiego.....5

www.Wiara.pl

Fot.2 Portret Adama Mickiewicza.....6

www.Esperanto.pl